

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan najwyższém postanowieniem swoim z dnia 21. grudnia 1832, raczył najłaskawiej opróżnione miéjsce przy bukowińskim sądzie miéjskim i ziemiańskim czwartego radcy, dać sekretarzowi czerniowieckiego sądu karzącego, Karolowi Ebner, a miéjsce nadliczbowego radcy, mające się tamże osadzić, assessorowi suzcawskiego sądu obwodowego, Franciszkowi Freudl.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 1. grudn. d. s. —

Początek niniejszój zimy odznacza się nadzwyczajnemi zjawiskami napowietrznemi. Na widnokregu tutejszój stolicy częste są zorze północne, którym towarzyszą meteory przelotne; z głębi Rossyi piszą téż o dziwnych meteorach, z których jeden, bardzo światły i urozmaicony, trwał przez noc całą. Zjawiska te, zdaniem starców, przepowiadają nader ostrą zimę.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Wewnętrzne sprawy Ameryki północnej, jak się zdaje, stanęły na ważnem przesileniu, którego skutki nie dadzą się wprawdzie osądzić, lecz tyle jest pewna, iż zagrażają przerwaniem węzła, który łączy Zjednoczone Stany Ameryki północnej. Stronnictwo Nullificistów, twierdzących, że pojedyncze państwa mają prawo uczynić bezskutecznemi (*to nullify them*) rozporządzenia rządu federacyjnego, jako sprzeciwiające się interesom tych państw pojedynczych, tak się wzmogło w państwie Karoliny południowój, iż gubernator zwołał na dzień 22. listopada r. z. zgromadzenie delegatów owego państwa do Charlestonu, dla naradzenia się, jakimby sposobem można najłatwiej urzeczywieścić zasady tego stronnictwa. Wzburzenie umysłów powiększyło się szczególniej przez następujące zdarzenie: Pewien dom handlowy w Charlestonie wprowadził partyjną towarów zagranicznych w tym zamiarze, aby stosownie do pomienionych zasad nie uiścić opłaty cła przywozowego. Sprawa wytoczyła się przed sądem

federacyjnym, który skazał ten dom handlowy na zapłacenie cła i kosztu sprawy. Lecz dom ten wzbraiał się uznać sądownictwa sądu federacyjnego i gdy tenże przystąpił do sprzedaży publicznej przedmiotów, należących do strony pozwanego, mieszkańcy Charlestonu nic nie dawali za owe przedmioty. Tymczasem pomienione zgromadzenie w Charlestonie wydało imieniem ludu Karoliny południowój w d. 22. listopada r. z. postanowienie, którego treść w krótkości, jest następująca: Kongres Zjednoczonych Stanów nałożył pewnemi ustawami cłowemi większą opłatę na zagraniczne wyroby na korzyść krajowych fabryk; i przez to wbrew zasadom północno-amerykańskiej konstytucyi, wspierał jedną klasę osób na korzyść innej. Przeto te ustawy, mianowicie ustawa z dnia 19. maja 1828. i inna z dnia 14. lipca 1832, dotycząca się Karoliny południowój, ogłaszają się począwszy od 1. lutego 1833 za żadne i nieważne. Skutki takowych powinny być szczególnemi ustawami wstrzymane, sądy nie powinny wyrokować na zasadzie przepisów za nieważne uznanych, i wszyscy publiczni urzędnicy powinni wykonać przysięgę, że się do niniejszego przepisu ściśle będą stosowali. W końcu zgromadzenie oświadcza, że lud Karoliny południowój każdemu środkowi przemocy, jakiegoby związek ku utrzymaniu za nieważne uznanych ustaw chciał użyć, stawi przemoc i opór, iż, gdyby takie środki były użyte, Karolina południowa wystąpiłaby z związku, i że mieszkańcy tego państwa byłiby wolni od wszelkich zobowiązań ku związkowi. Jakie skutki będzie miało to oświadczenie nie można jeszcze sądzić podług ostatnich wiadomości z Ameryki północnej; tymczasem wielu się jeszcze tém uspokaja, że skłonność Amerykanów szczególniej do zarobkowości i zysków pieniężnych ma wstręt od politycznych zaburzeń, że każdy pojedynczy ma jeszcze rozmaity sposobność do pewnego polepszenia swojego losu, że niezmierną przestrzeń kraju, uzyskana korzystnemi układami z Indyjanami, otworzyła wszystkim niechętnym i politycznym zapaleńcom obszernę pole działalności, i z tych wszystkich powodów pochlebiają sobie nadzieję, że albo jeszcze nie

tak prędko nastąpi rozerwanie związku, albo gdyby takowe teraz już zaszło, dla swoich widocznych niekorzyści, krótkoby bardzo trwało. Tymczasem nie jest niepodobieństwem, aby zdarzenia w Charlestonie nie znalazły naśladowców w innych państwach związku. Wprawdzie Georgija nie zdaje się podzielać zasad Nullificalistów, lecz może mieć skłonność sprzeciwiania się taryfie cłowej, sądownictwu sądu federacyjnego, obronie Indyjanów i niektórym innym środkom, uważanym za przeciwnie konstytucyj. Nawet i reszta państw południowych nie wielką ma odrazę do oporu przeciw rządowi federacyjnemu; przeciwnie zaś państwa środkowe i większa część wschodnich, mogą mieć postanowienie utrzymania taryfy celnej i systemu federacyjnego. Śród tych okoliczności burzliwsze były ostatnie wybory na członków kongresu, niżeli dotąd. Wszelako i teraz można było dostrzedz, że to wzburzenie było sztuczne, że zamieszanie tylko z trudem przez kandydatów było zrobione, i spokojność i porządek powróciły prawie bez wdania się rządu. Nie jest to skutkiem właściwej konstytucji Ameryki północnej, lecz owocem młodzieży tego państwa, gdzie duch mieszkańców skierowany jest szczególnie do życia materyjalnego i onegoż potrzeb, gdzie walczy z naturą, aspiracyjami filozoficzno-politycznemi, jako bezowocnemi wynalazkami, pogardza. Te same poruszenia zburzyłyby w najkrótszym czasie z gruntu i rozsypałyby w atomy każde stare, mianowicie każde europejskie państwo, tak właśnie, jak dziecię i męczyzna potrzebują różnej dla siebie diety, jako warunku życia. Zresztą wybranie na nowo generała Jackson na prezydenta, a pana van Buren na wice-prezydenta, zdaje się nie podlegać wątpliwości. Pierwszy pomnożył swoich stronników w obu dwóch izbach, i będzie mógł z większą, niżeli wprzód, niepodległością i pewnością wystąpić, albowiem obawa nowych wyborów nakazywała mu większą ostrożność. (Donieśliśmy już, że generał Jackson został na nowo prezydentem obrany.)

Hiszpanija.

Pod opieką królowej hispańskiej wychodzi teraz w Madrycie dwa razy na tydzień pismo literackie, pod tytułem: *Revista española*, urządzone całkiem podług planu angielskich i francuzkich *Revue* i oprócz literatury zajmuje się sztukami, statystyką, finansami i moralnością. Redaktor tego pisma, dobrze przyjętego w stolicy Hiszpanii, zowie się D. Josa Maria Carnerero.

Rząd nadal upoważnienie portowi St. Seba-

stian (w Biskai) prowadzić bezpośrednio handel z Ameryką.

Portugalija.

List oficera angielskiego, datowany z d. 15. grudnia z Oporto, donosi, że obiedwie wojujące strony ciągle jeszcze więcej się uważają jakby chciały stoczyć walną bitwę. W dniu 13. baterije miguelistów zrzuciły wielką szkodę w mieście. Batalijony angielskie w służbie Dom Pedra bardzo są zniechęcone, ponieważ onym nie wypłacono zaległego żołdu; chcą nawet złożyć broń, jeżeli nie będą wysłuchane słuszne ich żądania. Zamierzona wycieczka pedrystów dla zburzenia baterij miguelistów jeszcze nie nastąpiła; dawniejsze wycieczki zawsze dosyć mierny odniosły skutek. Blokada dawała czuć brak żywności w mieście, gdy nadszedł z Vigo silny transport amunicji i żywności.

Choroby więcej w tej chwili niszcą wojsko Dom Pedra, niżeli nieprzyjaciel. Szpitale są całkiem napelnione. Linije warowne miasta zostały bardziej rozszerzone. Tylko od strony morza będzie mogło być Oporto wzięte, t. j. przez odcięcie mu wszelkiej dostawy. W Oporto wyglądają z niecierpliwością przybycia jenerałów Saldanha i Solignac.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Wybory irlandzkie prawie wszystkie są ukończone, a rezultat pozostałych można z pewnością przewidzieć. Korespondent dubliński *dz. Globe* udziela skutku wyborów w sposobie następującym: Reformistów wybrano 43, torysów 25, stronnictwa odwołania unii 37. Między reformistami znajduje się jeszcze 11 warunkowych antyunistów (t. j. takich, którzy spodziewają się po parlamencie potrzebnych reform dla Irlandyi, aby zapobiedz potrzebie miejscowego parlamentu w Irlandyi). Ogółem wynosiłaby liczba *repealers* 48. Tak tedy oszukani są ministeryjalni, którzy sądzili mieć większość, jak i torysowie, którzy się przechwalali, że mogą najmniej na 60 wyborach polegać. W Anglii i Szkocyi wypadały wybory na korzyść teraźniejszego systemu rządowego.

Pomiędzy duchowieństwem stolicy wielkie wrażenie sprawiła odezwa arcybiskupa kanterburyjskiego do wszystkich biskupów w stolicy, aby się zebrali w arcybiskupim pałacu w Lambeth (w Londynie) dla szczególnych interesów. Już się zebrali wszyscy obecni biskupi w Londynie i odprawiono kilka narad. Arcybiskup prosił, aby jeszcze trzymano narady w tajemnicy, wszelako wiadomo już, że się ściągają na projekta do dawnych reform kościelnych, przez które chcą zapobiedz konieczności wniesienia tej rzeczy w izbę niższą.

Francya.

Moniteur z d. 1. stycznia zawiera następujące król. postanowienie z d. poprzedzającego: »Ludwik Filip, król Francuzów i t. d. Rozporządziliśmy i rozporządzamy co następuje; Art. 1. Hr. D'Argout, par Francyi, zostaje mianowany ministrem spraw wewnętrznych i obrzędu. Art. 2. P. Thiers, członek izby deputowanych, mianowany jest ministrem handlu i robót publicznych. Art. 3. Atrybucyje ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa handlu i robót publicznych tak będą utworzone jak istniały w 10. paźd. r. z.; wszelako w przepisach naszego postanowienia z 11. paźd. 1832 względem ministerstwa oświecenia publicznego (którem zawiaduje p. Guizot), nic nie będzie odmienionem. Art. 4. Nasz prezydent rady, minister sekretarz stanu wydziału wojny upoważniony jest do wykonania niniejszego postanowienia. W pałacu Tuileryjskim, d. 31. grudnia 1832. Ludwik Filip. Na rozkaz króla prezydent rady minister sekretarz stanu w wydziale wojennym. Marszałek Soult.

Journal des Debats z d. 30. grudnia wyraża: Ponieważ Holendrzy wzięci w niewolę w cytadelli antwerpskiej i w zawisłych od niej zamkach nie chcieli zobowiązać się na słowo honoru, aby przeciw Francyi i jej sprzymierzonym aż do ukończenia mających się z Holandją i Belgijum zawrzeć układów nie służyli, przeto wyruszyli pod zasłoną, aby na miejsce swojego przeznaczenia do Saint Omer byli przystawieni, dopóki rząd przeciw onym dalej nie postanowi.

P. Guizot wyszedł pierwszy raz w d. 27. grudnia po swojej słabości, i pracował z królem w Tuileryjach.

Journal des Debats mówi o mających nastąpić odmianach w dyplomacyi francuzkiej. Marszałek Maison mianowany jest posłem w St. Petersburgu a hr. Saint Aulaire na jego miejsce w Wiedniu. Hr. Latour Maubourg zastąpi p. Saint Aulaire w Rzymie, a miejsce jego w Neapolu p. Durand de Mareuil; p. Karol Bresson mianowany posłem w Berlinie.

Podług gazet paryzkich zamysłał hr. Pozzo di Borgo, w d. 28. lub 29. grudnia wyjechać do Londynu.

Posel angielski, lord Granville, zmuszony jest z powodu napadu podagry przeszło miesiąc nie wychodzić z pokoju.

Panna Hersabiec udziela w jedném z pism, wychodzących w Nantes, szczegółów o życiu księżnej Berry w zamku Blaye. Adjutant ministra wojny przedsięwziął następujące urządzenia. Księżna może odbierać listy od swo-

jój rodziny i przyjaciół pod kopertą gubernatora; z zastrzeżeniem, aby w tych listach nie było wzmianki o polityce. Do 7. grud. dnia rozdzielenia panny Hersabiec od księżnej, odebrała ona 4 do 5 listów, między temi jeden tylko od księcia Bordeaux, i to z dawniej daty. Zabroniony jest księżnie wszelki związek, oprócz z oficerami sztabowemi w zamku i plebanem z Blaye. Cały dzień przepędza na robotach ręcznych kobiecych i na czytaniu. Gazety czyta z wielką uwagą. Hrabina Casteja, mająca zastąpić miejsce panny Hersabiec przy księżnie, jeszcze nie jest wpuszczona do cytadelli.

Dziesięciu więźniów z d. 30. kwietnia (w pozostaniu w Marsylii) i ci, którzy zostali na okręcie Carlo Alberto ujęci, przeniesieni zostali dnia 19go grudnia z więzień w Aix do Montbrison pod zasłoną. Spodziewają się tamże i panny Lebeschu z Marsylii i p. Mésnard z Blaye. Pomiędzy owemi dziesięciu więźniami znajduje się p. de St. Priest, Kergorlay (ojciec i syn), Bourmont (syn), Candolla, pułkownik Lachand i kilku innych.

Właściciele obligacyi pożyczki hajtyckiej, od którzy od 1828 żadnych procentów niepobierali, podali prozbę do izby deputowanych, w której nastają, aby jak najprędzej załatwiono nieporozumienie z rządem hajtyckim.

Marszałek Gerard posłał do Paryża wielką chorągiew holenderską, która podczas oblężenia na cytadelli antwerpskiej była zatknięta. — Sąd przysięgłych w Loiret wydał wyrok w sprawie powstania wandejskiego; 22 oskarzonych uwolniono, reszta uległa więszej i mniejszej karze.

W Cherbourg stała wciąż fregata Resolue, która powróciła z Dunów, albowiem mocno jest uszkodzona. Podobieństwem jest, że dla braku drzewa masztowego będzie musiała popłynąć do Brestu. Brak takowy w porcie wojennym jak Cherbourg dał powód do silnych przedstawień do rządu dla zaradzenia mu. Spodziewają się także fregaty Calipso, która przez zetknięcie się z angielskim okrętem Talavera tak mocno ucierpiała, iż nawet, jak slychać, nie waży się płynąć do Cherbourga.

Większa część pułków, stojących na granicy wschodniej, odebrało rozkaz, powrócić na swoje leże, i kilka z tychże przybyło już na miejsce swojego przeznaczenia.

Członkowie polskiego komitetu, mianowicie Profesor Lelewel i pp. Leonard Chodźko, Antoni Przepiszewski, Antoni Illuśniewicz, Erazm Rykaczewski, Józef Zaliwski i Wodziński, odebrali od ministerstwa rozkaz opuścić Paryż i udać się na pewne przeznaczone sobie miejsca.

Niderlandy.

W dz. *Journal de la Haye* z d. 26. grudnia czytamy:

»Cytadella antwerpska zmuszona została do kapitulacji po wiekopomnej w rocznikach dziejów wojennej obronie. Wszystkie składy były spalone; amunicja wyczerpana, załoga nie miała już schronienia, aby się ukrywać przed działami nieprzyjacielskimi. Cytadella, mówi pismo antwerpskie, udusiła się pod bombami. Nawet wody do picia poczynało brakować, i straszna biegunka była pierwszym rezultatem tego smutnego położenia. Silny ogień nieprzyjacielski zniszczył powoli wszystkie za wylomem wzniesione szauńce. Z tego to powodu zniewolona była osada kapitulować. Nasi waleczni żołnierze odbierali ze strony oblegających podwakroć dowody wysokiego szacunku jakim natchnęła nieprzyjaciół bohaterska ich obrona. Oficerowie francuzcy, ściskali naszych i faktum to mamy od oficera przybyłego z cytadelli; poczytywali się za szczęśliwych, iż się z tak walecznymi wojownikami poznali. Przybawiając waleczni, wolali żołnierze francuzcy, spieszący z chlebem i winem; pokrępcie się, okryliście się sławą, uszanowanie dla mężnych w nieszczęściu! Rys ten, czyniący zaszczyt charakterowi francuzkiemu, nie zadziwił nas lecz do łez poruszył. Piękna obrona trzech tygodniowa wojska naszego lądowego i morskigo przeciw dziesięć razy liczniejszemu nieprzyjacielowi została uwięźczona czynem kapitana marynarki Koopmann, który wolał raczej swoje łodzie kanonijerskie zatopić, jak oddać je wręce belgijskich rokoszanów. I oni smutną rolę w ciągu całego czasu, gdy się wojsko francuzkie za nich biło, i jeszcze zakończyli ją z zupełną hańbą. Prosty lud antwerpski, owego miasta, z taką wspaniałością przez generała Chassé oszczędzonego, gdy już sam Leopold zezwolił je ofiarować — mieszkańcy Antwerpii, Belgijczycy, z którzy żadnego ze swszych współobywateli nie widzieli upadającego pod naszym ciosem, — owi nikczemni, obeszli się zle z osadą czółna kanonijerskiego. Znieważać walecznych, którzy wolał raczej spalić swoje ostatnie schronienie jak oddać je nieprzyjacielowi, jakie nikczemne prostactwo!

Belgijum.

Hr. Gerard przesłał w Berchem z d. 15. grudnia o godz. 11 wieczorem następujący list do ministra wojny: »Mości ministrze! Kazałem sobie podać stan siły wojennej, która stanowiła osadę cytadelli w chwili onej poddania. Składa się z 3797 podoficerów i żołnierzy z 129,

oficerów wraz z jeneralem Chassé i jeneralem majorem Favauge. Do tego potrzeba jeszcze dodać 300 rannych, między którymi 10 oficerów. Po zasięgnięciu wiadomości przez porucznika okrętu Hernouxa mogę jwpanu donieść dokładnie o losie łodzi kanonijerskich, nie objętych kapitulacją. Pewna jest że cztery tychże zatonęło pod Tête de Flandres, jakoteż że dwa statki parowe, będące na nizinach pod Burcht, sami Holendrzy spalili. Wszystkie osady tych łodzi udały się do Tête de Flandres, gdzie wraz z innymi holenderskimi wojskami są jencem wojennym. Przyjmiej jwpan i t. d. (pod.) Hr. Gerard.«

Moniteur Belge donosi z Berchem z d. 26. grudnia: Wczoraj wysłany był p. Bellegarde, szef batalijonu przy sytabie jeneralnym, do warowni zawisłych od cytadelli, dla spisania istotnego stanu osad; kapitan artylerji Mazure towarzyszył mu dla sporządzenia inwentarza materjałów w owych warowniach. Jenerał Rulhière jest komendantem cytadelli; osada francuzka składa się z 12 kompanij, które się codziennie zmieniają. Dzisiaj rano o godz. 10 odwiedzali książe Orleański i Nemours jenerała S. Cyr, pożegnali się potem z marszałkiem Gerard i o godz. 11 pojechali do Francji. O godz. 12 pojechał p. Aigle, oficer od służby marszałka, do Paryża.

Gazety antwerpskie donoszą z głównej kwatery francuzkiej z d. 27. grudnia o godz. 3ciej z południa: »P. Passy upoważniony zawięść Karolowi Wilhelmowi kapitulacją, powrócił wczoraj wieczorem do głównej kwatery. Król holenderski wzbrania się wyraźnie oddać warowni Lillo i Lieftkenshoek. Podług tego osady cytadelli i zawisłych od niej warowni będą do Francji jako jeńcy wojenni odprowadzone. Wojsko francuzkie rozpocznie swój odwrót. Już kilka korpusów odebrało do tego rozkaz. Dywizja jenerała Dejean rozpocznie swój odwrót, aby dywizja odwodowa jenerał Schramm, stojąca w Mecheln i okolicy, mogła ruszyć przez Gremmont i Alost. Adjutant Lafontaine, posłany [z kapitulacją do Paryża, powrócił już do głównej kwatery.

Następujący adres do króla jest w obiegu w mieście Antwerpii, i już opatrzony licznymi podpisami: »N. Panie! Miasto Antwerpija uwolnione zostaje dzisiaj (26.) od dwuletniej dotkliwej bojaźni. Jeden z naszych godnych urzędników, którego nas okoliczności zwyciężnie pozbawiły, zostawił nam znak swojej troskliwości, uzyskawszy od tymczasowego rządu, rozporządzenie, przyrzekające zniesienie cytadeli, skoro ją opuszczą wojska holenderskie.

N. Panie, prosimy w. król. mości o jak najspieszniejsze wykonanie tego środka, który na wieki zapewni spokojność i szczęście miasta, któremu w. k. mość raczyłeś tak żywy udział okazać, a którego wdzięczność zrówna się z miłością, jaką już w. k. mci poświęciło.

Kapitan Koopmann przyprowadzony został przez żandarmów francuzkich z cytadeli do Berchem, a to na rozkaz marszałka, z powodu postępowania tego oficera, który, miasto poddania swojej flotyli, takową spalił.

Courrier Belge z d. 30. grudnia zawiera pod napisem: »Odwrót wojska francuzkiego«, następującą wiadomość listowną z głównej kwatery francuzkiej w Berchem z d. 25. grudnia o godz. 10tej rano. Nakoniec rozstrzygnięty jest los jeńców. Dyplomacyja chciała ten punkt w swój obwód zająć, i wniosła, jakem wpanu donosił wczoraj, aby ich na słowo honoru puścić do Holandyi; chciano dalej ciągnąć wojnę; lecz dzisiaj nadeszły z Paryża rozkazy. Ministerjum Soula inaczej wzięto to pytanie; w posiadaniu jeńców uważało ono zupełną rękojmię za ukończenie długo trwającego pytania, i uchwalilo, aby ich odesłać do Francyi. Jutro rano ruszy drugi oddział osady do Dunkierki, miasta przeznaczonego na pobyt wszystkich jeńców.

Wszystko wojsko francuzkie z materiałem wojennym powinno najdalej w d. 10. stycznia powrócić do Francyi.

Gazeta Akwisgrańska z d. 2. stycznia donosi z Antwerpii z d. 31. grudnia, że w tym dniu wojsko belgijskie zajęło cytadelę antwerską.

Szwajcaryja.

Podług gazet szwajcarskich następująca jest treść przejranej szwajcarskiej konstytucyi związku: Szwajcaryja jest państwem związkowym; kantony zostają samowładnącemi, jak dalece konstytucyja związku nie znosi władztwa. Kantony nie mogą między sobą zawierać szczególnych układów treści politycznej. Żaden kanton nie może mieć nad 300 ludzi stałego wojska. Cła są rzeczą związku; podobnież poczta; kantony otrzymują trzy czwarte czystego dochodu; prywatni, którzy są właścicielami poczt podobnież, lub, jeżeli zechcą, wykupno w pomnożonej przez 25 ilości rocznego dochodu. W związku szwajcarskim zaprowadzona być powinna jednakowa moneta, miara i waga. Skala ludzi do wojska będzie podług teraźniejszego stanu ludności przejrzana; podobnie i skala piciniedzy. W każdym kantonie będzie każdemu wolno osiadać, bez innych danin, jak tylko za opłatą nale-

żytości kancelaryjnej, którą oznaczy władza związku. Sejm, który zawsze zbierać się będzie w Lucernie, składa się z 44 głów, z każdego kantonu po dwie. Posiedzenie ich jest publiczne i co rok każe sobie przelozyc budżet wydatków. Poczem zaprowadzona będzie stała rada związku, złożona z Landmanna Szwajcaryi i 4 członków; ci są ministrami spraw zewnętrznych, wewnętrznych, wojny i skarbu; wybierani będą na lat 4 i nie mogą mieć zagranicznej pensyi, tytułów i orderów. Sądzwiązkowy z 8 mężów i zastępców wykonywa sprawiedliwość w rzeczach związku, lecz nie może mieć swojej siedziby w Lucernie. Konstytucyja ta może być przejrzana i cała składa się ze 120 paragrafów.

Turcyja.

C. k. nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister baron Stürmer, przybył po długiej i niebezpiecznej podróży w d. 10. grudnia do Smyrny, a ponieważ nastaly wiatry południowe, spodziewano się go co chwila w Konstantynopolu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Mościska d. 12. stycznia 1833. — Lubo za korzec pszenicy więcej jak 6 zr., za żyto 4 zr., za jęczmień 3 zr., za owies 1 zr. 40 kr., w. w. dostać nie można, nikt przecie, zważywszy obfitość tegoroczną, ceny tych za nizkie uważać nie będzie. Wszystko zboże bardzo dobrze, i piękne ziarno wydaje, nieurodzaj nawet kartofli, na który się niejeden uskarża, nie jest istotnym, ale urojonym, pochodzącym z porównania płodności tegorocznej z przeszloroczną, którą za nadzwyczajną uważać należy, i która może nie prędko powróci; kto zaś urodzaj kartofli tegoroczny z urodzajem lat dawniejszych porówna, przekona się, że ich nie mniej, jak lat innych, posiada. Sama cena to poświadcza: korzec stoi 50 kr. w. w., gdyby się zaś mniej były urodziły, jak lat przeszłych, musiałyby się, pomimo taniości zboża, którem się brak innego płodu wynagradza, w cenie podnieść, jak się z hreczką w tym roku dzieje, za którą tak, jak za pszenicę, po 6 zr. w. w. za korzec płacą, kiedy dawniej cena jej ledwie połowie ceny pszenicy wyrównywała. Przedaż wszakże zboża w miejscu po wymienionych cenach z trudnością przychodzi, kupcy bowiem tyle tylko kupują, ile potrzeba miejscowa wymaga. Na jarą tylko pszenicę zawsze kupca znaleźć, i za korzec po 7 zr. w. w. dostać można; nie tylko bowiem dla piękno-

ści na mąkę ją kupują, ale także na nasienie, gdyż nie tylko dla jędrności i piękności mąki, ale i dla plenności swojej (wydaje 30 ziarn) słusznie na upowszechnienie zasługuje. Najlepsza sprzedaż na zboże jest w Samborze; tam nie tylko lepiej, ale i prędzej sprzedaż można, bo kupcy z gór przybywają i zboże zakupują, gdyż gospodarze nie w jednym miejscu oczekując długo dojrzewania zboża, dla zapadłych śniegów wcale go nie zebrali. — W Turce płacono za korzec żyta 6 zr. do 6 zr. 30 kr. w. w. Niadawno przybyli także ludzie z gór w okolicę Przemysła i płacili za korzec kartofli 1 zr. 30 kr. w. w.; jeżeli po nie częściej przybywać będą, jak się spodziewać można, cena kartofli pójdzie w górę. — Za garniec wódki 22 grad. płać 42 kr. w. w. Za cetnar chmielu 250 zr. w. w.

Jarostaw d. 11. stycznia. Za korzec pszenicy płać po 5 do 6 1/2 zr. podług gatunku; żyta po 3 1/2 do 3 3/4 zr. w. w., i nie ma na nie kucepów.

Za szumówkę płać po 42 kr. w. w. za garniec i dosyć się o nią krzątają, przyczem spodziewają się, że jeszcze bardziej pójdzie w górę; ponieważ przybywające z Węgier wozy ładowne często z powrotem biorą ją do Węgier.

Węgry. Unghvar d. 20. grudnia 1832. — Skutki złych żniw przeszlorocznych są w górzystych częściach naszego komitatu najbardziej dotkliwe i zasmucające. Owies, kukuruźca i kartofle, które tu dla uboższej klasy ludu są główną gałęzią żywności, chybiły zupełnie z powodu niepogody i wczesnych szronów. Na płaszczynach żniwa były także złe, nie tyle jednak dotkliwe. Pszenica i żyto średnie się urodziły, owoce złe, a wino najgorzej. Buraki wydały dla właścicieli fabryk cukru w Zahony plon bardzo zły; pomimo to fabryki te są z wielką gorliwością popierane.

Hegyalja w komitacie Zemlinskim. Winobranie skończyło się tu d. 15. listopada. Oprócz kilku mglistych dni pogoda sprzyjała. Ilość moszczu była średnia; moszcz tęgocrotny, lubo nie był tak tłusty, jak w latach dobrych win, ponieważ mało było suchych jagód, był jednak słodki, a wino z niego będzie dobre, ponieważ nie było zgnilych jagód.

Ołomuniec. Targ na woły d. 9. stycznia 1833.

Przypędzili: 1) Wolf Muschel, z Dombrowy, 36 wołów; 2) Józef Engelmann z Ołomuńca, 41; 3) Popek Franciszek, z Cieszyna,

53; 4) Füssek Franciszek, z Opawy, 113; 5) Sowiński Tomasz, z Sądcza, 41; 6) Rund Jakób, z Podgórze, 54. Małemi partyjami 209. — Ogółem więc 547.

K u p i l i :	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	koju
Harting Józef, z Więdnia, ze stada Nro. 2.	18	132	30	1	360	50
Fabesch, Harting, z Więd. ze stada N. 3.	48	150	—	5	400	60
Harting, Fabesch, z Więd. ze stada N. 4.	102	167	30	11	440	60
Harting, Fabesch, z Więd. ze stada N. 6.	49	168	45	5	460	70
Löbl Pollak, z Twarożna, ze stada N. 5.	30	125	—	3	360	40
Winkler Mich., z Sobischek, ze st. N. 1.	20	100	—	—	300	30
Małemi partyjami	186	—	—	2	—	—
Dodawszy do tego	27	—	—	27	—	—
Radasz . . .	67	—	—	—	—	—
ilość niesprzedanych	—	—	—	—	—	—
wyniesie sumę .	547	—	—	—	—	—

Na targu dzisiejszym było nad nadzieję 547 sztuk bydła na rzeź, a między temi były dwa stada, Füsseka i Runda, bardzo dobrego gatunku, które podług powyższej tabeli do Więdnia zostały zakupione. Füssek nie chciał z początku dać swoich wołów, jak po 350 zr. za parę, później jednak spuścił na 335 zr. w. w.

W Więdnium wciąż jeszcze płać po 39 do 40 zr. w. w. za cetnar mięsa; w Pradze jednak spadła taksa urzędowa na miesiąc styczni r. b. na 7 kr., w Brünie na 6 1/2 kr., a w cyrkule ołomunieckim na 5 1/2 kr. m. k. za funt.

Oprócz Fabescha i Hartinga, tudzież kupców z Brünou, nie było na targu dzisiejszym żadnych innych kucepów na woły; zwyczajnie bowiem, jak już doniosłem, w tej porze dopiero w kwietniu znowu rozpoczynają się targi żywsze, kiedy kupcy z Czech zaczęną na nie znowu przybywać.

Wódka w Więdnium, przed linią, miała do 50 kr. w. w. za gradus pójść w górę.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Jutro: *Sztuka i Natura*; komedyja we 4 aktach.